



„Marne to państwo, co li panu służy." (Emil Orzechowski)

1. Słowa te wypowiada syn Kreona w trakcie burzliwej rozmowy ze swoim ojcem. Jako ojcu i zarazem władcy Teb, winien jest mu Hajmon podwójne posłuszeństwo, a z kolei podwójną tę władzę w stosunku do Hajmona Kreon chce wykorzystać do tego, aby go zmusić do uznania wyroku wydanego na Antygonę. Mimo użycia wszystkich możliwych argumentów syn nie uznaje jednak racji ojca i panującego. Wytlumaczeniem najprostszym, dlaczego tak postąpił, mogłoby być przypomnienie jego miłości do Antygony, miłości przecież aż tak wielkiej, że prowadzącej do porwania się na własne życie. Mimo to taka interpretacja zachowania Hajmona byłaby chyba nazbyt uproszczona. Zanim jednak obszerniej o motywach postępowania Hajmona, najpierw kilka słów o całości utworu.

2. Centralną postacią jest tu, nie jak by wskazywał tytuł - Antygona, ale Kreon, który i najobszerniej się wypowiada, i którego katastrofa będzie kończyć dzieło. Konsekwentnie rozumując, trzeba przyjąć, że naczelnym problemem będzie tu nie stosunek podwładnego do władcy (bunt Antygony, lojalność Ismeny), ale raczej relacja odwrotna - stosunek panującego do podwładnych, sposób rządzenia. Różnica to ważna, bo w jej następstwie trzeba stwierdzić, że działania Antygony pełnią w sztuce rolę pomocniczą, służącą uruchomieniu i przeprowadzeniu akcji, zaś bardziej istotną sprawą będą tu zachowania innych osób wobec postępu tytułowej bohaterki, zwłaszcza zachowania Kreona. Właśnie opis jego reakcji na wiadomość o czynie Antygony, opis konsekwencji zbyt, jak się później okaże, pochopnie podjętej decyzji, stanowić będzie zasadniczą część dramatu. Stanowisko jest wyraźnie od początku określone. Uważa on, że decyzje panującego są niepodważalne, wyrażają bowiem wolę całego narodu. To przecież naród powierzył władcy opiekę nad państwem. W decydującym dla Antygony momencie Przewodnik Chóru pyta:

„Taka więc wola twoja, że ta umrzeć musi?"

na co Kreon odpowiada: „Moja i twoja (...)"

a kilka kwestii później w rozmowie z Hajmonem poucza swego podwładnego: „ *Wybrańcom ludu posłusznym być trzeba W dobrych i słusznych - nawet w innych sprawach* ".

3. Przy całej swej jednoznaczności i zdecydowaniu stanowisko Kreona względem Antygony ulega jednak pewnej ewolucji. Bezwzględny początkowo wyrok śmierci każe władca wykonać w formie zniknięcia winowajczyni, a po scenie z Terezjaszem, zarzucając najpierw wróżbiarzowi przekupstwo i kłamstwo, decyduje się na zmianę wyroku i nawet sam kieruje akcją oswobodzenia Antygony. Przemiana ta jest bardzo znamienita, albowiem dokonuje się pod presją opinii publicznej. Wyrażają Chór, który pełni w „Antygonie" wyraźnie określoną funkcję - jest czymś w rodzaju reprezentacji narodu, zgromadzeniem, do którego rady odwołuje się władca w momencie podejmowania ważnej decyzji politycznej. Widać to już na początku sztuki, kiedy Kreon zwołuje starców, by zasięgnąć ich zdania w sprawie zakazu pogrzebu Polinika, zdrajcy ojczyzny. Opinia Chóru jest wówczas w zasadzie przychylna decyzji panującego. Wydawałoby się więc, że taka powinna być wola całego narodu. Ale tak nie jest. Antygona broni słuszności swego postępowania, powołując się właśnie na opinię społeczeństwa, o której przecież przed momentem władcę informowali Starcy: „/ ci tu wszyscy rzecz by pochwalili, Gdyby im trwoga nie zawarła mowy. (...)"

KREON: „Sama tak sądzisz pośród Kadmejczyków"

ANTYGONA: „I ci tak sądzą, lecz stulają wargi".

4. Wiemy, na jakiej podstawie powołuje się Kreon na opinię narodu, zarzucając Antygonie warcholstwo: uzyskał dla swej decyzji akceptację jego przedstawicieli, czyli Chóru. A Antygona odwołuje się do „świętych praw bożych", a Chórowi zarzuca obłudę i tchórzostwo. Kto miał rację? Wydaje się, że jednoznacznie rozstrzyga ten problem późniejsza wypowiedź Hajmona, który stwierdza, że Kreonowej decyzji: „Przeczy głos ludu, co mieszka w Teb grodzie". Wtedy Kreon zadaje retoryczne pytanie: „Więc lud mi wskaże, co ja mam zarządzać?"

5. Zasięganie opinii Chóru było zatem władcy potrzebne najwidoczniej tylko do zachowania pozorów demokracji. W gruncie rzeczy Kreon od początku jest pewny, że uzyska aprobatę swych decyzji. W scenie pierwszej jest przecież mowa o zakazie wydanym przez władcę, zanim zostało to uzgodnione z Chórem. Zakaz obowiązywał więc od momentu, kiedy ogłosił go Kreon i było sprawą oczywistą, że przedstawiciele narodu nie sprzeciwią się decyzji władcy.

6. Sytuacja taka odpowiadała Kreonowi, ale też potem zemściła się na nim okrutnie. Zastraszony Chór nie informował władcy o rzeczywistej woli społeczeństwa, zamiast radzić - akceptował jego decyzje. Dopiero po Terezjaszowej przepowiedni straszliwych klęsk, widząc w dodatku wahanie Kreona, decyduje się Przewodnik Chóru udzielić mu rozsądnej, zgodnej z wolą ludu, rady. I choć Kreon natychmiast z niej skorzysta, będzie już za późno na naprawienie popełnionych wcześniej błędów. Władca, który przekroczył swoje kompetencje sprzeciwiając się nie pisanimy odwiecznym prawom (na ich straży stoi społeczeństwo), musi za to ponieść zasłużoną karę. Złe zarządzenie można było w porę cofnąć; niezadowolenie ogółu Kadmejczyków winno być dla panującego wystarczającym ostrzeżeniem. Ale to ostrzeżenie nie pada. Ci, którzy w imieniu ludu mieli zwrócić władcy uwagę, że źle postąpił - nie wywiązują się ze swego zadania. Czyni to, jak już mówiliśmy, Hajmon, lecz ten łatwo zostaje posądzony o kierowanie się względami osobistymi. A przecież w rozmowie z ojcem powiada on wyraźnie: „(...) *o ciebie się troskam*”.

7. Interpretacja sceny między ojcem i synem ma decydujące znaczenie dla zrozumienia tragedii. Hajmon mówi tu Kreonowi wprost, jaki błąd popełnił - sprzeciwił się prawom bogów. Nad przestrzeganiem praw boskich czuwa lud. Wystarczającym dowodem, że wydany rozkaz jest sprzeczny z niepisanymi prawami, jest sprzeciw ludu. Mówią o nim i Antygona, i Hajmon, ale Kreon może nie wierzyć ich słowom, bo obydwójce są zaangażowani w sprawę osobiście.

Tragicznie brzmią słowa Kreona: „*Sobie czy innym gwoli ja tu rządzę?*”

Gdyby demokracja tebańska funkcjonowała właściwie, odpowiedź byłaby prosta: „*innym gwoli*”, ale replika Hajmona przypomina, że w Tebach dzieje się inaczej: „*Marne to państwo, co li panu służy*”.

8. W Kadma grodzie jednak nie tylko reprezentacja narodu źle wypełnia swoje zadanie. Część winy ponosi także i panujący, skoro chce rządzić jak tyran:

KREON: „*Czyż nie do władcy więc państwo należy?*”

HAJMON: „*Pięknie byś wtedy rządził. - na pustyni*”.

I Kreon rządziłby rzeczywiście „na pustyni”, gdyby nie Antygona i Hajmon, jedyjni, którzy mu się sprzeciwiają. Bo czyż nie jest „pustynią” naród, który pokornie i bez słowa dyskusji usłucha rozkazu, mimo iż wyraźnie z nim się nie zgadza?